

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

**
**

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

W dniu 7 czerwca b. r. został otwarty w Łowiczu przy ulicy Mostowej № 3

Bank Łowicki „PRACA”

Spółdz. z ogr. odp.

Bank z dniem otwarcia przyjmuje zgłoszenia na członków oraz załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Bank otwarty codziennie od godziny 9-ej do 13-ej.

3—3

Dr. med.

ST. ROTSTAD

Podrzeczna 15

powrócił.

Przyjmuje codziennie 4—6. 1—1

Refleksje powyborcze.

A więc 7-ka nasza poniosła porażkę. Zresztą to było do przewidzenia, gdyż jakieś złowrogie fatum zaciążyło nad naszymi przygotowawczymi pracami przedwyborczymi...

Z inicjatywy radnych klubu Narodowego odbyło się zebranie informacyjne, na którym prezes Klubu, p. inż. Koczyński zwał wyczerpujące sprawozdanie z działalności Rady za ubiegłą kadencję. Poczem przewodnictwo objął p. Franciszek Trawiński. W dalszym ciągu obrad popelniono zasadniczy błąd, gdyż nikt z zasłużonych ojców miasta nie zadał sobie trudu podziękować za owocną pracę przede wszystkim burmistrzowi p. Leonowi Gołębiowskiemu, a następnie Zarządowi miasta i radnym klubu Narodowego.

Podkreślamy, że to przeoczenie wpłynęło bardzo poważnie na późniejszy bieg prac Komitetu.

Na tem również zebraniu przeszedł wniosek p. Franciszka Balcera, aby Komitet działał pod hasłem bezpartyjności. Ujęcie na takiej płaszczyźnie samej pracy przedwyborczej nadało jej bez-

warunkowo charakter chwiejny, pomijając już to, że odsunęło od jawnego, energicznego współdziałania z Komitetem ludzi najpoważniejszej organizacji w mieście, jaką jest Związek Ludowo-Narodowy.

Przy tworzeniu Komitetu, nawiasem mówiąc, redakcję „Łowiczana” spotkał niczem nieuzasadniony afront, gdyż pominięto w wyborze doń naszego redaktora.

Nieliczny wprawdzie jest skład naszej redakcji, lecz organ nasz czyta wielu, a przez to samo mamy pewne wpływy i jesteśmy więcej świadomi spraw społecznych, jakby to się komu zdawało. Zresztą jako publicyści posiadamy to, czego innym brak—cywilną odwagę nazywania rzeczy po imieniu jak w piśmie, tak w mowie; narzucać się zaś komu, nie jest naszym zwyczajem.

W ten sposób Komitet pozbawiony ludzi najczęściej świadomych akcji propagandowej i organizacyjnej siłą rzeczy stał się ciałem zbiorowem nienależycie skonsolidowanym, słabo orientującym się w sytuacji właściwej i w umiejętnem doborze ludzi do tak zw. dziewiątki.

Trafność powyższych spostrzeżeń naszych potwierdzają debaty z pierwszego posiedzenia Komitetu. Tam niejednokrotnie zabierali głos i występowali z uroszczeniami ludzie, których w jednej chwili należało osadzić na właściwym miejscu.

Niestety tego nie zrobiono, bo nikt z obecnych nie był świadom, jak należy postępować w danym wypadku, nikt również nie znał życiorysu tych mówców.

Tym też ważkim przyczynom należy przypisać niefortunny dobór owej dziewiątki, bo poza paru jednostkami solidnymi, weszło do niej kilka nieodpowiednich.

Ci ostatni, powodując się animozją do osób zasłużonych, znanych i zajmujących czołowe stanowiska w mieście, przy układaniu listy majoryzowali mniejszość ludzi solidnych.

Oni właśnie, a nie kto inny ponoszą całkowitą odpowiedzialność za to, co się niestety już stało. Jest to więc dobra nauczka na przyszłość, aby do akcji przedwyborczej powoływać ludzi świadomych rzeczy, a nie omal przygodnych, słabo orjentujących się w sytuacji istotnej.

Bo doprawdy niektóre posunięcia Komitetu, a zwłaszcza tak zw. dziewiątki mają taki charakter, jakby komuś zależało na rozbiciu jedności narodowej.

M. Mszcz.

Z przeszłości Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

„Siebie chwalicie, a Ojców dzieł jesteście niepomni“.
Staszyc.

Zjazd jubileuszowy C. T. R., jaki odbył się dnia 19-ego i 20 czerwca, wobec zapelnionej doszczętnie sali Filharmonji warszawskiej, dał możność krótkiego przypomnienia: powstania, historii Towarzystwa, podkreślenia działalności minionej, zorjentowania się w stanie prac obecnych, ustalenia najlepszych dróg, wiodących do podniesienia rolnictwa dla dobra ogółu rolników i na chwałę Polski.

Dwadzieścia lat minęło od chwili, kiedy pod przewodnictwem ś. p. St. Chelchowskiego społeczeństwo rolnicze utworzyło pod zaborem rosyjskim instytucję, mającą być przedłużeniem prac T-wa Rolniczego, które prowadził Andrzej Zamoyski.

W chwili tworzenia C. T. Rolniczego istniało przygotowanie do pełnienia zadań Towarzystwa, istniało nietylko w duszach ludzi, odczuwających nagłą potrzebę spójni zwartej rolników i współdziałania w podnoszeniu produkcji rolnej, ale i wśród tych, którzy szamocąc się z przeciwnościami, tworzyli surogat instytucji rolniczej. Sekcję Rolną przy Tow. popierania rosyjskiego przemysłu i handlu. Nazwa ta charakteryzuje najlepiej ówczesne stosunki polityczne, w których fałsz, wprowadzanie w błąd przeciwnika, stanowiły podstawę działania. Rząd triumfował, że narzucił Polakom formy działania, których sam tytuł drażnił dokuczliwie. Społeczeństwo, godząc się na niewłaściwą formę, nie miało oczywiście na myśli popierania rosyjskiego przemysłu czy handlu, pragnęło jedynie możliwości łącznej, wspólnej pracy.

Władze rosyjskie opierały się długo zatwierdzeniu C. T. R., nie chciały, aby społeczeństwo organizowało się, bo wszakże zasadą rządu rosyjskiego było rozdzielanie społeczeństwa wszelkimi możliwymi sposobami, wzniecanie antagonizmów. Dopiero w okresie rewolucji udało się wymóc na rządzie zatwierdzenie Towarzystwa.

I potoczyła się praca T-wa szybkim tempem. Owoce tej pracy zawdzięcza ono dzielnym, oddanym krajowi ludziom, którzy jako oracze i siewcy pracą skarbiec narodu zwiększają.

Przy otwarciu C. T. R. pierwszy prezes Stanisław Chelchowski dał innym wskazanie w tych zawarte słowach: „organizacja rolnicza musi opierać się o szerokie warstwy posiadaczy małorolnych, musimy stanąć wobec nich jako równi obok: równych i w tym duchu organizacja C. T. R. jest pomyślana i powinna być wprowadzona w życie“.

W latach 1904—1907 gospodarstwa folwarczne znajdowały się już na drodze do postępu i wzmożonej produkcji, ale drobna własność stała jeszcze na bardzo niskim poziomie. Plony na ziemiach wło-

ściańskich były stale znacznie niższe niż plony zbierane na folwarkach, a różnice te dochodziły do 2 metrów dla żyta i owsa i około 1 $\frac{1}{4}$ metra dla pszenicy. Przyczyn smutnego stanu rolnictwa drobnej własności było bardzo dużo, najważniejsza oczywiście—to brak oświaty, brak podstawowych wiadomości rolniczych.

Gdy powstało C. T. R. wybitniejsi działacze ówczesni przede wszystkim zwrócili uwagę na zaniedbanie wsi polskiej i gospodarstw włościańskich; było jasne, że bez podniesienia gospodarstw włościańskich, nie będzie można zwiększyć wydatnie produkcji krajowej; dlatego też sprawa poprawy rolnictwa w drobnych gospodarstwach stała się naczelnym hasłem i głównym celem C. T. R. i wszystkich organizacji rolniczych.

c. d. n.
Aniela Chmielińska.

Jeszcze o zlocie w Poznaniu.

Drugi zlot żeńskich Stowarzyszeń młodzieży polskiej odbył się w Poznaniu w dniu 5—6 i 7 czerwca b. r.

Trudno słowem czy piórem ująć wierny obraz tego niezwykłego widoku blisko czterech tysięcy zgromadzonych dziewcząt z różnych części i okolic Polski. Przepisowe mundurki, malownicze stroje wiejskie, sukienki rozmaite—zlewały się w gamę bajecznie kolorową, na tle której liczne sztandary z świętym wizerunkiem i orłem białym każdy—przepięknie haftowane, strojne i bogate, oraz feretrony z napisami miejscowości, ściągaly oczy i uwagę tłumów, stojących godzinami na ulicach pięknego, miłego Poznania.

Sznurem długim, długim, czwórkami idący, rzeźkim marszem przy dźwiękach orkiestr wojskowych, pochód—od placu Targów aż do Katedry i do Fary (więcej niż 5 kilometrów) to była jedna wielka, radosna, niejako rodzinna manifestacja; liczne, wzajemne okrzyki „niech żyją“ rozbrzmiewały z serc gorąco poruszonych.

Olbrzymie świątynie poznańskie jakgdyby utulały w swych starożytnych murach tę liczną rzeszę młodych dusz i serc dziewczęcych, przejętych do głębi czystą miłością Boga i Ojczyzny. Postanowiono przed ołtarzem Pańskim słyszane na zlocie cenne nauki i wskazania pracy nad sobą, przez ukochanych Przewodników i Przewodniczki, ku umocnieniu słabych jeszcze sił zebranych druchenek głoszone, wprowadzać w czyn wytrwale, dla pożytku własnego życia i dla dania innym dobrego przykładu. Patrząc na ten zlot, otucha i pociecha rosła w duszy, gdyż takie złote ziarno prawdy i dobra rzucane na tę wdzięczną młodą rolę, musi odplonować uszlachetnieniem narodu i podniesieniem Polski. Oby się tylko te stowarzyszenia Mł. Pol. tak żeńskie jak męskie, jaknajwięcej szerzyły po całej naszej ziemi.

Smiało rzec można, że jednym tętnem było prawie 4000 serc dziewczęcych, gdy stały przed dostojną, o nad wyraz słodkim obliczu, postacią prymasa Polski Ks. Kardynała Hłonda, gdy je ojcowskim słowem pouczał i uroczyście błogosławił...

Ku wzbogaceniu umysłów urządzone były okoliczne wycieczki: do gospodarstw rolnych, do Gniezna, Dalek i Torunia, oraz zwiedzanie Poznania z jego osobliwościami jak np. jedyny w Polsce dotąd, imponujący ogród zoologiczny i przepiękny z olbrzymiami polanami, park Wilsona.

Ile gwaru, ile wesela radości brzmiało przez dni Zielonych Świątek wśród olbrzymich Hal Targowych, gdzie było stale miejsce zlotu, tego żadne nie opisze pióro!

Poznań sercem przyjął i ogarnął tę rzeszę młodych dziewcząt i nawzajem posiadał całe jej serce! Wracały po tych dniach szczęśliwych dziewczęta do domów, do swych rodzinnych miast i wsi w całej Polsce, wnosząc w nie szerokie echo tej trzydniowej szczęśliwości, dzieląc się ze swem otoczeniem doznaniem wrażeniami.

Oby te podniosłe wspomnienia jaknajdłużej ożywiały i krzepiły pracę w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, spełniając temsamem cele zlotu, tak idealnie urządzonego, tak troskliwie obmyślonego przez Czcigodny Poznański Komitet, któremu za tę pracę sercem całym Cześć!

M. Kączkowska.

Wiosna.

(Z cyklu „Odrodzenie”.)

Wiosna na ziemi błoga i cicha,
Padła przez liście blasku ulewa,
Szumiąca fala bojaźnią wzdycha,
Cudną melodią płynie pieśń drzewa.

Wykuty z muru faun się uśmiecha,
Znudził się Neptun i w cieniu poziewa.
Tchnąc cudną wonią z róży kielicha,
Stęskniona nimfa piosenkę śpiewa.

Blask bije, cisza, niema nikogo,
Tylko żwir skrzypi pod moją nogą,
Nie widzę, nie chcę, nie pragnę ludzi.

Nagle ogrody zawrzały gwarem,
Wiosna czaruje namiętnym czarem,
To lud zaspaly ze snu się budzi.

Krążą w ogrodach przepyszne panie,
I tłum sługusów w słońcu się mieni,
Słychać z kącika ciche szeptanie.
Z ławki miłości skrytej w zieleni.

Pięknych twarzątek orszak uroczy,
Za królem wiosny zwraca swe oczy,
Każda go chciała porwać dla siebie!

Ryszard W. Niemczyk.

Poświęcenie sztandaru Z. L. N.

W dniu 29 b. m. Związek Ludowo Narodowy obchodził znamieną uroczystość poświęcenia sztandaru organizacji stołecznej. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w archikatedrze św. Jana. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Niemira. Rodzicami chrzestnymi byli: prezes prof. Głabiński z p. Zdąnowską, p. Lubieniecki z p. Tymińską i p. Golba z p. Rewolińską.

Na sztandarze wypisano: „Bóg, Naród i Ojczyzna”.

Prezes Głabiński w przemówieniu swoim podkreślił uroczystość chwili i jej znaczenie, zaznaczając, iż Z. L. N., partją nigdy nie był a pragnie i dąży reprezentować ideały całego narodu, ażeby Państwo Polskie było silne, a siła polega na zjednoczeniu wszystkich.

Sztandar wręczony został posłowi p. Ilskiemu który przyjąwszy go, zabrał głos, zaznaczając, iż hasło wypisane na sztandarze, musi stać się czynem!

WNIOSEK

Związku Ludowo-Narodowego w sprawie pomocy ludności powiatów Łowickiego, Skierniewickiego, Sochaczewskiego, Miechowskiego, Płockiego i in. dotkniętych klęską gradobicia.

W ostatnich tygodniach szereg powiatów byłej Kongresówki poniósł znaczne straty z powodu burz gradowych.

Szczególnie znaczne przestrzenie zasiewów zostały zniszczone w powiatach: Łowickim (gminy Łyszkowice, Nieborów, Bolimów, Kompina), w Skierniewickim (gminy Skierniewka i Słupia), w Miechowskim (gminy Luborzyca, Michałowice, Koniusza, Wawrzyńczyce); zniszczenie zasiewów jest tego rodzaju, że gospodarze nie będą mogli zupełnie sprzątać zbóż, które musieli skosić i zaorać.

Wobec tego, że zboża, które stanowią główną podstawę produkcji naszego rolnika zostały w wyżej wymienionych okolicach zniszczone podpisani wnoszą

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do przyjęcia z pomocą ludności rolniczej z b. Kongresówki w tych powiatach, które ucierpiały od gradobicia:

- 1) Przez udzielenie ulg podatkowych;
- 2) Przez udzielenie kredytów na zakup zboża do siewu i na przeżycie.

Wnioskodawcy:

Warszawa, dnia 20 czerwca 1927 r.

Spółdzielczość na Księstwie.

Działacze nasi społeczni nawołują obecnie drobnych rolników po wsiach do radzenia nad tem, gdzie mianowicie należałoby założyć Kółko rolnicze, spółdzielnię mleczarską, zbiornicę jaj i t. d.

Ja ze swej strony nie będę nawoływał na łamach „Łowiczana” mieszkańców Księstwa do zakładania u siebie tych towarzystw spółdzielczych, bo wiem, że mieszkańcy jego rozumieją korzyści płynące z należenia do nich, lecz pragnę omówić znaczenie spółdzielczości na Księstwie.

Spółdzielczość rolnicza jest potężną maszyną organizującą: przemysł, handel i kredytowość drobnego rolnictwa. To co robią wielcy właściciele na swoich posiadłościach to samo mogą zrobić i drobni rolnicy zorganizowani w spółdzielniach.

Mamy tego wyraźne przykłady w Czechach, w Dańji i w Szwajcarji. W krajach tych spółdzielczość rolnicza doszła do wspaniałego rozkwitu. To też drobne rolnictwo ożywa w tych krajach w dostatkach i kraje te bogacą się coraz więcej.

To samo może być i na Księstwie, tylko trzeba, by nasi tutejsi drobni rolnicy pomyśleli o tem, aby jaknajwięcej tych spółdzielni powstawało.

Dobrze rozwijająca się spółdzielczość, to źródło dużego dochodu dla drobnego rolnika na Księstwie, a zarząd dobrze zorganizowanej spółdzielni, to dobry opiekun rolnika.

Drobny rolnik, sam jeden, nie jest w stanie zdobyć kredytu na cele, związane z polepszeniem swego gospodarstwa. A ile to czasu straci na sprzedanie kilku funtów masła, lub kilku mendli jaj, gdy nie jest członkiem spółdzielni. W wielu razach sprzedawany towar przedstawia mniejszą wartość od czasu straconego.

Rolnik, jeżeli należy do spółdzielni, korzysta z taniego kredytu dla polepszenia swego gospodarstwa, w mleczarni spienięża prędko bez straty czasu drożej swoje mleko.—w zbiornicy jajczarskiej sprzedaje jaja, a w stowarzyszeniach rolniczo-handlowych

może na dogodnych warunkach otrzymać nawozy sztuczne i narzędzia rolnicze.

Oprócz tego spółdzielnia mleczarska uczy, jak rolnik powinien cenić krowę i jak ją żywić, aby dawała dużo mleka. Co robić z mlekiem odtłuszczanem, jak niem żywić trzodę chlewną i t. d.

Spółdzielnie handlowe uczą—jak sprzedawać produkta mleczne, omijać pośrednika wyzyskiwacza, jakie produkować zboża, aby je można było w każdej porze roku na dogodnych warunkach sprzedać.

Oto są zadania, które powinna spełniać spółdzielczość na Księstwie.

W takich warunkach jakie istnieją na Księstwie, należy dążyć do jaknajwiększego rozwoju spółdzielczości.

Takie to korzyści mogą wypłynąć dla drobnego rolnictwa na Księstwie, jeżeli tylko wielka ilość dobrze zorganizowanych spółdzielni na Księstwie powstanie.

Księżak.

Listy z Czechosłowacji

Od własnego korespondenta.

Brno.

Brno, drugie co do wielkości miasto w Czechosłowacji, stolica Moraw, leży nad rzeką Switawą, na drodze do Polski, Austrii, Węgier i Jugosławji. Liczy ćwierć miliona mieszkańców. Jest to miasto przemysłowo-handlowe, Zwłaszcza rozwinięty jest przemysł tekstylny i maszynowy.

W okolicy posiada klejnoty natury—jaskinie Macochy. Tysiące turystów zwiedza te nieprzebrane skarby arcydzieł niewidzialnego mistrza. Z zatajonym oddechem przechodzi się pełnemi czaru korytarzami, pośród ciemnych i milczących tajemniczo skał, barwnych stalaktytów i stalagmitów, gdzie kropla po kropli tworzą tysiącletnie pomniki, nad zwaliskami, odbijającymi swe groźne szczyty w promieniejących słońcem potokach.

W odległości 20 km. od Brna znajduje się słynne z historii pole walki Slavkov (Austerlitz). 2-XII 1805 odbyła się tam słynna batalja. Pośrodku pola stoi obecnie „pomnik pokoju”.

W samem prawie mieście stoją groźne mury Szpilbergu. Jest to stary średniowieczny gród morawski, za najazdu Austriackiego zamieniony na szpital i więzienie.

W XIX w. były to kazamaty przeznaczone dla więźniów politycznych. Więziono tu włoskich karbonariuszy. Po nieszczęsnem powstaniu krakowskim w r. 1845 osadzono tu 150 polskich patriotów. Wielu z nich zmarło w tych murach, przejmujących grozą i lękiem katuszy, jakich były świadkiem. Po wojnie światowej Włosi wystawili na Szpilbergu swym bohaterom pomnik a nawet utworzono muzeum pamiątek po nich. Cele w których przebywali Włosi ozdobiła wolna ich ojczyzna laurowemi wieńcami. Gdy zaś przewodnik wprowadza nas do celi, najdroższej każdemu Polakowi, gdzie niejedyn „zdrajca” najeżdźcy znalazł śmierć męczeńską, widzimy puste ściany i łańcuchy, któremi skuwano skazańców. Żadnej innej pamiątki, jeno zimnem wiejące mury i złowroga cisza—w rozświetlanej kagankiem ciemnicy.

A przewodnik dodaje: „Tablicy żadnej niema”. Tak, tablicy żadnej niema. Czyżby zapomniano o tych, których przywiodła tu gorąca miłość ojczyzny. Nie. My, Polacy, uniemy czcić i pamiętać o swych bohaterach. Ale mało kto wie, że i tu, na Szpilbergu, jest miejsce Kalwarji polskiej. Czyby nie było godnem prastarej ziemi książącej łowickiej zainicjować wystawienie choćby najskromniejszego pomnika, tablicy, dla tych Bohaterów. Myśl napewno znajdzie naśladownictwo w całym kraju.

Praha 15.VI. 1927 r.

Slavus.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Teodoryka Kapł.
Sobota Nawiedzenie N. M. P.
Niedziela Leona P. Anat, i Heljod.
Poniedziałek Józefa Kalasant. W.
Wtorek Antoniego Zakkarja W.
Sroda Domin. P. M. Izajasza Fr.
Czwartek Cyrylla i Metod. B. b. W. w.

Wschód słońca 3.24. Zachód 7.56.

— **Nadanie obywatelstwa honorowego.** Rada Miejska na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 18 czerwca 1927 roku jednomyślnie nadała obywatelstwo honorowe gminy m. Łowicza p. Leonowi Gołębiowskiemu—burmistrzowi, za zasługi położone dla miasta, zaś w dniu 25 czerwca r. b. w sali radzieckiej, w obecności Członków Rady został wręczony p. L. Gołębiowskiemu odpowiedni dyplom.

Pozatem należy zaznaczyć, że Rada Miejska m. Łowicza poraz pierwszy nadała to najwyższe odznaczenie.

— **Uroczystość 48-lęcia Łowickiej Straży Poż. Och.** W dniu 3 lipca r. b. odbędzie się 48 rocznica naszej Straży Pożarnej Ochotniczej, a jednocześnie dekorowanie najwyższym odznaczeniem t. j. złotym znakiem zwłazku Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej, wielce zasłużonego naszego prezesa straży pożarnej och. p. Emila Balcera.

Prezes Emil Balcer pracował nie tylko nad rozwojem naszej straży, której jest członkiem od założenia, przechodząc wszystkie stopnie, i szarże, lecz pracuje już od 25 lat nad rozwojem ogólnie krajowego pożarnictwa.

Był organizatorem zjazdów jeszcze przed wojną i podczas wojny, brał udział w pracach różnych komisji, był organizatorem pierwszych kursów pożarniczych przed wojną w których brał też czynny udział jako wykładowca. Był współzałożycielem Związku Florjańskiego, a w Łowiczu założycielem oddziału w 1917 r. Następnie w odrodzonej Polsce brał bardzo czynny udział w organizacji związku, który obecnie obejmuje całą Rzeczpospolitą. W uznaniu zasług położonych dla pożarnictwa, Rada Naczelna Głównego Związku przyznała prezesowi Emilowi Balcerowi najwyższe odznaczenie jakim rozporządzała t. j. znak złoty związku. Program uroczystości: Godz. 7 m. 30 zbiórka, 8-a raport i wymarsz po sztandar, 8 m. 30 nabożeństwo, 9 m. 15 dekoracja prezesa Emila Balcera; 9 m. 30 defilada, 9 m. 45 popis straży poż. och. Łowickiej, 10-a rozpoczęcie ćwiczeń konkursowych, 9-a wieczór zabawa taneczna w Kinie Wojskowym.

Zaznaczyć należy że w tymże dniu odbędą się ćwiczenia konkursowe Straży Poż. powiatu Łowickiego.

— **Zamknięcie roku szkolnego w Miejskiej Szkole Handlowej.** W dniu 29 czerwca r. b. w przybranej sali radzieckiej zgromadziła się młodzież Miejskiej Szkoły Handlowej wraz z rodzicami i zaproszonymi gośćmi na zakończenie roku szkolnego. Uroczystość ta była nadzwyczaj podniosła, bowiem pierwsze za-

stępy młodzieży opuściły mury uczelni, która jest utrzymywana przez miasto. Po przemówieniach Dyrektora Szkoły p. Wyrąbkiewicza, burmistrza p. L. Gołębiowskiego, inspektora szkolnego p. Benedykcińskiego, nauczycielki p. Jędrzejewskiej, abiturjenta p. Łyczkowskiego i abiturjentki p. Wiśniewskiej, burmistrz doręczył wychowawcom świadectwa z ukończenia szkoły i odpowiednie nagrody. Szkołę ukończyło 22 osoby. Wieczorem młodzież urządziła herbatkę na którą zaprosiła przedstawicieli miasta, dyrekcji i przedstawicieli Związku Pracowników Miejskich. W bardzo miłym nastroju spędzono kilka godzin. Żegnali młodzież i życzyli jej powodzenia na nowej drodze życia, burmistrz p. L. Gołębiowski, ks. prefekt Zawadzki, dyrektor Wyrąbkiewicz, p. Z. Strzemżalski—w imieniu Związku Pracowników Miejskich i p. profesor Borkowski.

— **Przebieg częściowego zaćmienia słońca w dn. 29-VI-1927r., (obliczenie dla Łowicza).** Piękny poranek letni, niebo w barwach błękitnych i w złocistym blasku słońca! Warunki wprost idealne do obserwacji zaćmienia. Niestety nauczyciel kosmografii tutejszych szkół państwowych nie posiada nawet lornetki, bo wciąż nie mamy pieniędzy w dostatecznej ilości na kupno niezbędnych instrumentów... Zgodnie z obliczeniem zaćmienie rozpoczęło się o 5 godz. 21 m. (ranne godz.) Tarcza słoneczna znika od strony południowej świata, bowiem księżyc w swym ruchu z zachodu na wschód, przesuwając się między słońcem i ziemią, cień, jaki rzuca w przestrzeń dosięga ziemi, powodując w miejscach przesunięcia zaćmienie słońca. O godzinie 6 m. 19 największa faza zaćmienia, znika 80% tarczy słonecznej, na świecie zapoławia złowieszczy zmrok, grupka przechodniów gromadzi się około mnie, zapytuje, prosi o szkiełko zakopcone, pyta, czy to znak na wojnę, ludzie ci—to strażacy, dążący na ćwiczenia, kobiety mleczarki, drobni kupcy, śpieszący na stację, nie ma wśród nich inteligencji, naszej młodzieży gimnazjalnej! A jednak wielka szkoda, że młodzież nasza nie interesuje się wschodem słońca, a szczególnie zaćmieniem słońca, które należy zaliczyć do najkapitałniejszych zjawisk na niebie, obserwacje którego zawsze pociągają nie tylko astronomów, ale ten szary tłumek zwykłych śmiertelników... O godzinie 7 nieznaczny skrawek słońca od strony północnej jakby odcięty, wreszcie o 7 godz. 22 m. zjawisko skończono, słońce niesplamione, w swej dziewiczej czystości, śle ku ziemi morze światła, niosąc nam życie, zdrowie, krasę i radość. *W. Dolekał.*

— **Zjazd piekarzy w Łowiczu.** W dniu 3 lipca b. r. (niedziela) odbędzie się w Łowiczu w lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Piotrkowskiej zjazd piekarzy-mistrzów w celu utworzenia Centrali Okręgowej dla wyborów delegatów do przyszłych Izb Rzemieślniczych.

— **Akademickie Koło Łowiczanie zawiadamia** że wszelkie sprawy dotyczące „Akademickiego Koła Łowiczanie w Warszawie” w czasie ferii letnich załatwia skarbnik kol. Łazarek Władysław, Warszawa ulica Sniadeckich № 9 m. 71 w środy w godzinach od 18 do 20 (6—8 p. p.)

— **Z Akademickiego Koła Łowiczanie.** Na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Akademickiego Koła Łowiczanie w Warszawie dnia 13-V b. r. został wybrany nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes — kol. Dąbrowski Antoni (u. w)
 Vice-prezes — „ Fabjański Józef (u. w)
 Sekretarz — „ Sąchocki Stanisław (p. w)
 Skarbnik — „ Łazarek Władysław (p. w)
 Kom. doch. niest. „ Fröelich Aleksander (p. w)

— **Kradzież.** Dnia 24 b. m. z piątku na sobotę w gimnazjum żeńskim im. J. U. Niemcewicza nieznanymi złodziejami skradł ze stolika przełożonej w pokoju nauczycielskim około 600 złotych pieniędzy

które wpływały ze składek opieki pozaszkolnej i sprzedaży blankietów. Siedztwo w toku.

— **Rezultat wyborów do Rady Miejskiej** 26 czerwca odbyły się w Łowiczu wybory do Rady Miejskiej. List zgłoszono jedenaście. Otrzymały one głosów i mandatów:

Lista Nr. 1—Jedność Robotnicza—269 głosów,—0 mandatów.

Lista Nr. 2—P. P. S. i klasowe Związki Zawod.—2698 głosów, 11 mand.,

Lista Nr. 3—Związek Żydów Ortodoksów—505 głosów, 2 mand.,

Lista Nr. 4—Lista Pracy—440 głosów, 1 mand.,

Lista Nr. 5—Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poale Sjon”—221 głosów, 0 mand.,

Lista Nr. 6—Malorolno-robotnicza—125 głosów, 0 mand.,

Lista Nr. 7—Narodowy Komitet Wyborczy—1804 głosy, 7 mand.,

Lista Nr. 8—Zjednoczeni Rzemieślnicy i Drobni Kupcy Żydzi—498 głosów, 2 mand.,

Lista Nr. 9—nie było takiej.

Lista Nr. 10—Zjednoczenia Demokrat. Sjonistów i Mizrachistów—386 głosów, 1 mand.,

Lista Nr. 11—Ogólny Żydowski Związek Robotniczy Bund—41 głosów, 0 mand.,

Lista Nr. 12—Żydowski Bezpартyjny Komitet Wyborczy—101 głosów, 0 mand.,

Ogółem oddano głosów 7.188.

— **Termin składania podań o odroczenie.** W myśl rozporządzenia M. S. Wojsk. poborowi, którzy korzystają z odroczenia terminu odbycia służby w wojsku stałem w myśl § 363. pkt. B. rozp. wykon. do ustawy o powsz. ob. sl. wojsk. do dnia 1 października b. r. po raz ostatni, mogą prosić o wcielenie ich do szeregów, w celu odbycia służby w wojsku stałem, wraz z półtorarocznymi R. 06, to jest w lipcu b. r.

W tym celu życzący być wcielonymi winni się zgłosić do właściwego Kmdta P. K. U. najpóźniej do dnia 14 lipca b. r. a równocześnie wnieść prośby do władz administracyjnych I instancji o przyznanie im prawa do służby półtorarocznej.

— **„Gazeta Rolnicza”.** Z okazji jubileuszu 20-letniej działalności C. T. R. „Gazeta Rolnicza” wydała piękny i obszerny oraz bogato ilustrowany zeszyt jubileuszowy w którym i nierolnik znajdzie wiele ciekawych wiadomości. Poza rysem historycznym rozwoju „Gazety Rolniczej” poza szeregiem autobiografii i życiorysów znanych i wybitnych działaczy na polu nauki i pracy społeczno-rolniczej, znajdujemy tam ciekawe opowiadanie p. S. Wotowskiego o gimnastycznych zuchach, interesującą korespondencję z Lubelskiego, wspomnienia z Dublana p. W. Bronikowskiego, świetny szkic z Instytutu Naukowego w Puławach znanego pióra red. J. Lutosławskiego, a prócz tego wiele rzeczowych artykułów pierwszorzędnych powag naukowych, zawodowych i ekonomicznych o najnowszych kierunkach w rolnictwie polskim i wszechświatowym oraz o koniunkturach gospodarczych na tle stosunków międzynarodowych.

— **Szkoła Pracownic Społecznych w Warszawie.** Polska Macierz Szkolna w Warszawie otwiera z dniem 15 września 1927 roku pierwszą w Polsce Szkołę Pracownic Społecznych, koncesjonowaną przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Celem tej Szkoły jest przygotowywanie kobiet do zawodów społecznych, takich jak: sekretarki instytucji społecznych, instruktorki oświatowe, bibliotekarki, pracownice księgarń i urzędniczek służby społecznej.

Program nauczania obejmuje część teoretyczną i przewiduje obowiązkową praktykę w instytucjach społecznych.

Zadanie szkoły jest podwójne. Z jednej strony Szkoła ma dostarczyć kobietom ogólnego wykształcenia pod względem ich prawnego i społecznego położenia, a z drugiej strony ma dać przygotowanie do zawodów społecznych.

Wpisy do Szkoły Pracownic Społecznych przyjmuje się w Centralnem Biurze Polskiej Macierzy Szkolnej, ul. Krakowskie-Przedmieście № 7 m. 4, które udziela szczegółowych informacji w tej sprawie.

Podziękowanie.

W imieniu Matki Przełożonej klasztoru P. P. Bernardynek i swoim,—J.W. Panu Burmistrzowi L. Gołębiowskiemu, Dyrekcji Seminarjum Nauczycielskiego i pp. Seminarzystom, Zarządowi Straży Ogniowej, orkiestrze, i druhom strażakom, chórom kościelnym parafii Kolegjackiej i św. Ducha, Cechom, Bieli i Bractwom oraz wszystkim wiernym za uświetnienie Ich staraniem, pracą i wystąpieniem procesji Bożego Ciała, odbytej w dni 23 czerwca r. b. składam serdeczne Bóg zapłać.

ks. Stanisław Kuplicki
kapelan S. S. Bernardynek

Z kraju.

-z- Trąba powietrzna w woj. Nowogrodzkim. W dniach 12 i 14 i częściowo 15 czerwca szalał na obszarze powiatu nowogrodzkiego, słonimskiego, orkan posuwający się na wschód o tak wielkiej mocy, że najstarsi ludzie w tych okolicach nie pamiętają czegoś podobnego. Stare lasy w pięciu powiatach zostały zniszczone. Budynki w liczbie 843 zniszczone zostały zupełnie. Zboża i oziminy przepadły na przestrzeni 10,000 h. Jak była potężną wichura, świadczy między innymi fakt, że kamień, ważący 300 kilogramów, porwany przez prąd powietrzny, przeniesiony został siłą wiatru na 250 metrów od miejsca na którym się znajdował.

-z- Wyrok na p. p. Stapińskich. W sprawie p. Władysława Grabskiego byłego premiera, któremu pp. Stapińscy robili różnego rodzaju zarzuty w prasie uwłaszczające jego czci, skazani zostali przez sąd: Tadeusz Stapiński na 6 tygodni aresztu z zamianą na grzywnę 1000 złotych, zaś posła Jana Stapińskiego jako redaktora odpowiedzialnego, na 2 miesiące aresztu z zamianą na 3000 złotych grzywny.

W motywach wyroku, Sąd podniósł, że oskarżeni działali w celach politycznych, używając do walki zarzutów natury osobistej.

Ze świata

♁ Tokio pod wodą. Stolica Japonji, Tokio, została nawiedzona klęską. W niedzielę zesłał, spadł grad wielkości kurzego jaja. Ogrody i plantacje ryżu uległy zupełnemu zniszczeniu. Następnie, ulewny deszcz zatopił ulice miasta. W niektórych miejscach woda dochodziła do 2 metrów głębokości.

KORESPONDENCJE.

Bełchów.

W dniu 21 b. m. odbyło się poświęcenie ponownie uruchomionej w Nieborowie huty szklanej, będącej własnością p. inż. Skrzypińskiego.

Ceremonii poświęcenia w obecności całego składu pracowników, oraz licznie przybyłej na tę uroczystość okolicznej ludności—dokonał miejscowy proboszcz ks. Zabczyński.

Po poświęceniu pp. Skrzypińscy wszystkich obecnych podejmowali w sali fabrycznej ze staropolską gościnnością. Celem upamiętnienia chwili powstania tej nowej placówki naszego przemysłu, która da narazie pracę kilku dziesiątkom ludzi, na propozycję miejscowego kierownika szkoły złożono datki na cele społeczne w sumie 133 zł. 95 gr. którą tą sumę wręczono niżej podpisanemu do jego uznania.

Bol. Duda-Deziewierz.

NADESLANE.

Powołując się na pismo moje w „Łowiczaninie” z dnia 17 VI rb. Nr. 25 w sprawie artykułu p. t. „Marnowanie grosza publicznego” umieszczonego w Nr. 4 dwutygodnika „Odrodzenie pracy” niniejszym wyjaśniam, że budżet m. Łowicza na rok 1927-28 został zatwierdzony przez Władze Nadzorcze I instancji (Wydział Powiatowy) z wyprowadzeniem zmian, wobec tego Magistrat złożył odpowiedni sprzeciw do Władzy II instancji (Województwo) i sprzeciw ten dotychczas nie został rozpatrzony.

Proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie powyższego w Jego poczytnym piśmie.

Z poważaniem
Burmistrz m. Łowicza
L. Gołębiowski.

Odpowiedzi od Redakcji

Kompiniakom.

Jeżeli prawdą jest, że we wsi waszej są ludzie wyrodni którzy się zgniliznę wśród młodzieży przez ośmieszanie wierzeń naszych i tym sposobem wzywają i podniecają młodzież wiejską do lekceważenia religji i kościoła, w takim razie należy zwrócić się do Władz szkolnych lub Opiekł Społecznej.

Jakie jest obecne położenie spożywcy i jakim być może w przyszłości przez kooperatywy?

Każdy z nas jest spożywcą: bogaty czy biedny, stary czy młody. Każdy bowiem z nas zużywa lub spożywa wiele najrozmaitszych rzeczy, któremi zaspakają swoje potrzeby. Jednakże zużycie to jest różne i nie dla wszystkich jednakowe. Niektórym zaopatrzenie się w artykuły pierwszej chociażby potrzeby przychodzi bardzo łatwo, innym trudniej, a jeszcze innym wypełnia życie całe moralnym wysiłkiem dla zdobycia powszechnego chleba. Nie dla wszystkich również zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby gra wielką rolę i fak np. przedsiębiorca.

troszczy się tylko o zbyt swoich towarów czy produktów, nie wchodząc wcale w położenie spożywców. Sprawa zaopatrywania czyli interes spożywców nie jest dla niego tak trudny jak dla pracownika, który, otrzymawszy skąpą zapłatę za swą pracę nie wie na co użyć tych pieniędzy, co kupić lub jaką dziurę załatać! Jego największym celem jest zaopatrywanie się w potrzebne mu do życia produkty. Może pomysł niejedyn, że gdyby podniesiono zarobki robotnikom, to sprawa zaopatrywania się w potrzebne, a raczej niezbędne przedmioty byłaby załatwioną, ponieważ za większe zarobki mogą więcej nabyć lub większe pokryć potrzeby. Jednakże zaopatrywanie takie jest mylne, bo ze zwiększeniem zarobków pracowników zwiększa się i cena wyprodukowanych towarów. Z tego widzimy, że zwiększenie zarobków nie polepszy położenia spożywców, które jest najcięższe dotąd dla ludzi żyjących ze swej pracy. Chcąc posiadać jakąś rzecz musimy ją kupić, bo niepodobna, żeby każdy z nas sam sobie wyrabiał potrzebne mu rzeczy. Nawet rolnik, choć czerpie ze swego gospodarstwa znaczną część żywności, to jednak i on musi kupować wiele innych rzeczy, których jego gospodarstwo nie dostarcza. A cóż dopiero robotnik miejski, nauczyciel lub urzędnik, który sobie nic nie wytwarza! On już wszystko musi kupić w sklepie, a nawet robotnik pracujący w fabryce obuwia czy ubrań kupuje wyrobione przez siebie rzeczy nie wprost z fabryki ale z drugich czy dziesiątych rąk, gdzieś u kupca.

Nie zawsze bowiem kupujemy potrzebne nam rzeczy w źródłach ich wyrobu, lecz, i to najczęściej, w sklepach. Są więc ludzie, którzy trudnią się dostarczaniem nam przedmiotów, czyli inaczej mówiąc pośredniczą między nami a wytwórcami. Ludzie ci nazywają się różnie i tak znamy ich pod nazwą pośredników handlowych, kupców, sklepikarzy, handlarzy i t. p. Oczywiście, że pośredniczą oni tylko dla zysku. Lecz nie tylko sami oni ubiegają się o niego: już fabrykant do poniesionych wydatków własnych związanych z daną produkcją dolicza zysk i dąży do tego aby był on możliwie największy, a gdyby go nie miał nie prowadziłby z pewnością swego przedsiębiorstwa. Sam wytwórca nie zakłada sklepów ani też nie sprzedaje wyprodukowanych towarów tym, którzy ich potrzebują, lecz wielkim kupcom występujących najczęściej pod nazwą hurtowników. Towar przez nich zakupiony nie idzie jeszcze do sklepikarzy i kupców detalicznych, ale przechodzi przez ręce całego szeregu pośredników, którzy do ceny własnej doliczają wciąż zyski i sprzedają go ostatecznie kilka razy drożej niż w fabryce.

Im więcej rąk przejdzie towar, tym staje się droższy i tym więcej musi spożywca za niego zapłacić. Oczywiście jest rzeczą wprost niemożliwą, aby każdy z nas jeździł do fabryki i sam sobie kupował pożądane rzeczy. Muszą więc być ludzie, którzy trudnią się pośrednictwem, wożeniem lub sprzedawaniem i praca ich jest tak samo potrzebna jak i wytwórców.

Ale są ludzie, którym my spożywców płacimy, a którzy wcale nie pracują. I tak opłacamy wysokie dywidendy dla właścicieli akcji towarzystw kolejowych czy to okrętowych, którzy żadnej pracy przy przewozie nie wykonywują. Mają więc oni pewien dochód bez pracy, który my jako spożywców w cenach towarów opłacamy. Ale nie tylko oni otrzymują ten dochód bez pracy. Kupcy i handlujący też oprócz zapłaty za swoją pracę pobierają pewien dochód bez pracy, który nazywają oprocentowaniem kapitału, a który w rzeczywistości stwarza ten kapitał. Łatwem będzie teraz do zrozumienia dlaczego człowiek żyjący tylko z wynagrodzenia za pracę jak urzędnik, nauczyciel czy robotnik nie może się łatwo, a nieraz wcale zbożać. Obecny więc sposób za-

opatrywania spożywców w towary daje pewien dochód bez pracy, który oczywiście płacą sami spożywców w cenach towarów.

Według obliczeń 1 sklepik kolonialny przypada na 60 rodzin gdy ten sam sklepik wystarczyłby w zupełności na 500 rodzin. I co nas jeszcze uderza, to, że miasta nasze i miasteczka przepelnione są żydowskimi pośrednikami, których, niestety, my Polacy utrzymujemy. Pośrednicy ci drogo nas kosztują bo towar po przejściu przez ich ręce opłacamy trzy, cztery, a nawet pięć i sześć razy drożej. Tak więc obecnie spożywca dźwiga na swych barkach olbrzymi ciężar utrzymania tych pośredników. Ciężar ten odczuwa spożywca najlepiej podczas wstrząśnień gospodarczych, kiedy jakiegoś towaru jest mało. I wogóle teraz w interesie kupca leży, żeby przedmiotów potrzebnych było jak najmniej, bo wtedy cena ich wzrasta z przerażającą szybkością. W tak szczególnych dla nich warunkach, choć dla spożywców wcale niepożądanych, bogacą się kupcy bardzo prędko. Prócz tego łączą się oni w różne związki znane pod nazwą Syndykatów, kartelów, trustów i t. p., aby sobie ceny nie psuć i z sobą nie konkurować.

Gdy i to nie wystarcza ograniczają produkcję dlatego tylko, aby zwiększyć ceny swych towarów. Aby pozbyć się konkurencji i dyktować dowolne ceny, starają się też nieraz wielkie związki pochwyć daną gałąź przemysłu tylko w swoje ręce. Nieraz nawet i bez zmywy rozumieją się kupcy i trzymają towar w ukryciu, aby gdy cena jego pójdzie w górę, sprzedać go z lichwiarskim zyskiem. Oprócz tego doliczają kupcy wielkie sumy wydane na utrzymanie agentów i urządzenie reklam. Wszystkie te niepotrzebne wydatki ponosi spożywca i to jeszcze nie otrzymuje towaru takiego, jaki dla niego byłby najodpowiedniejszy, mając za hasło „zysk” nie odstępują od niego, ale wyszukują coraz to nowe sposoby oszustwa i spekulacji.

Warszawskie laboratorium chemiczne przy badaniu środków spożywczych wykazało, że czwarta część zbadanych przezeń towarów była zafalszowana. Mocno oszukują kupcy spożywcę i na wadzę. Oszustwa te będą dopóty, dopóki handel będzie prowadzony dla osobistego zysku kupca, bez uwzględnienia położenia spożywców i jego dobra. I znów gdybyśmy zapytali się kto temu winien, to zdawaloby się, że tylko ludzie nieuczciwi zajmujący się handlem gdy w rzeczywistości nie ludzie ale sam obecny sposób handlu jest winien. Dopóki bowiem handel będzie prowadzony dla zysku przedsiębiorców, a nie dla dobra ogólnego, dopóty będą trwałe wszelkie nadużycia i dopóty spożywca jęczał będzie pod brzmieniem całych mas pośredników. Przez długi czas uważali ludzie, że tego sposobu handlu zmienić nie można. Kupować lub fabrykować tanio, a sprzedawać drogo stało się uświęconą zasadą i nawet nie myślano, że może być inny porządek rzeczy. Nieraz bieda panowała u spożywców, którzy jednak nie umieli przez długi czas wynaleźć środków zaradczych. Dopiero w roku 1844 w mieście Roddel w Anglii 28 ubogich tkaczy wpadło na myśl zaoszczędzenia sobie choćby kilka groszy dziennie przez wspólne zakupy. Po roku już zaoszczędzili pierwszą sumę i stworzyli pierwszy sklep spółdzielczy. Towary sprzedawali po cenach rynkowych, a nadwyżka po potrąceniu kosztów prowadzenia spółdzielni była własnością członków. Po zamknięciu ksiąg stowarzyszenie rozdzielało ją między siebie w stosunku do wybranych towarów. (d. c. n.)

Teoretycznego i praktycznego
języka **NIEMIECKIEGO**
wykłada nauczyciel (były student niemieckiego seminarjum). Kancelarja Zboru Ewang.:
Podręczna 17, od 9—10 rano.

Kinematograf „Eos“

W sobotę, dnia 2 lipca, początek o godz. 7 i 9.
W niedzielę, dnia 3 lipca początek o godz. 5, 7 i 9.

FEDORA

(ZEMSTA)

Arcydzieło sztuki kinematograficznej.
Wielki dramat erotyczny w 10 aktach z życia rosyjskiej arystokracji, według głośnego dramatu VIKTORA SARDOU.
W rolach głównych: Lee Parry, Alfons Fryland i Aleksander Murski.

Nad program farsa.**Ogłoszenie.**

Wydział Powiatowy w Łowiczu ogłasza na dzień 8 lipca r. b. godz. 9 rano ustny przetarg na wykonanie i ustawienie 60 drogowskazów żelaznych ustalonego typu. Szczegóły u Kierownika Oddziału Technicznego inż. Stankiewicza w gmachu Starostwa.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
p. o. Starosty: *Ziemowicz.*

Ogłoszenie.

Stosownie do pisma Starostwa Łowickiego z dnia 18 czerwca r. b. L. dz. 12416. Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że w myśl art. 60 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 maja 1927 r. ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Nr. 46 pod poz. 410 o przymusie ubezpieczenia od ognia i o powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych winni niezgłoszenia budowli do ubezpieczenia, podlegającej przymusowi ubezpieczenia, po ukończeniu budowli, a najpóźniej w ciągu miesiąca od chwili rozpoczęcia użytkowania, oraz niezwłocznego zgłoszenia zmian, powodujących zwiększenie sumy oszacowania, o zmianie własności jako też niezgłoszenia o ubezpieczeniu ludowli w innym zakładzie ubezpieczeń i t. p. będą karani w drodze administracyjnej grzywną do stu złotych, a w razie niemożności ściągnięcia grzywny do jednego tygodnia aresztu.

*Magistrat.***Osada Kiernoza, dom do sprzedania**

w rynku, 6 mieszkań wolnych od lokatorów i 66 prętów ogrodu owocowego.

Cena zł. 8.000. Wiadomość na miejscu. A. Milczarek.
2—1

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza ogłasza, że począwszy od czwartku dnia 30 czerwca b. r. codziennie w godz. od 7 rano do 10 rano na ulicach miasta sprzedawany będzie

Lód sztuczny

wyrabiany w chłodni miejskiej z wody pochodzącej ze studni artezyjskiej. Cena jednej bryły (wagi około 7 kl.) zł. 1 gr. 30 połówki 70 gr. Lód sprzedawany będzie na ul. Rynku Kościuszki, Podrzecznej, Bielawskiej, Nowym Rynku, Piotrkowskiej, Żduńskiej i Trzeciego Maja.

Magistrat m. Łowicza.**Dr. med. T. JASIOBĘDZKI**

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele godz. 2—4
i w czwartki g. 5—7. Żduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3—4.
Wilcza 47 m. 25.) 3—2.

!! UWAGA !!**Do Wszystkich Matek**

Używajcie dla dzieci tylko puder i krem

„BOBO“ marki „GLOBUS”
nagrodzone złotym medalem.

Usuwać swędzenie, zaczerwienienie i stan zapalny skóry.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 10—9

— Wyszła z druku praktyczna książka —

„Pierwsza Pomoc**w wypadkach i chorobach zwierząt”**

przez Lekarza Wet. Z. OLSZAŃSKIEGO.

CENA 1 ZŁOTY 80 GROSZY.

Wysyła się na zamówienia.

Adres Włocławek — Olszański.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Ogłoszenie.

Ponieważ nie wszyscy właściciele nieruchomości stosują się ściśle do § 6 statutu o zakładaniu i konserwacji chodników, względnie do ustawy sanitarnej, przeto Magistrat m. Łowicza wzywa nie stosujących się do oczyszczenia (opielenia) chodnika, podwórza, rynsztoków i połowy jezdni przed swoją nieruchomością w terminie do dnia 9 lipca 1927 roku.

Nie zastosowanie się do powyższego pociągnie za sobą skutki przewidziane prawem.

Powyzsze wezwanie dotyczy szczególnie właścicieli nieruchomości przy ul. Aleje Sienkiewicza, Koński Targ, Tkaczew, Długa, oraz właścicieli nieruchomości na przedmieściach (podwórza).

Niektórym właścicielom nieruchomości rozesłane zostały wezwania imienne.

Uwaga: na mocy uchwały Rady Miejskiej z dnia 3-8-1925 r. właściciele nieruchomości położonych przy placach publicznych t. j. t. zw. przy Rynku i Rynku Kościuszki obowiązani są utrzymywać w czystości chodnik i jezdnię na głębokości 5 m. b. licząc od rynsztoka, wszyscy inni obowiązani są utrzymywać w czystości chodnik (każdej szerokości) i połowę jezdni.

Magistrat m. Łowicza.

Zaginęły dowody lokacyjne wydane na imię Walentego Gawryszczaka przez Tow. Wzaj. Kredytu w Łowiczu Nr. 6876 na rb. 100, 7782 na rb. 200, 8087 rb. 100, 9015 rb. 100, 9251 rb. 150.

Adamas Kazimierz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Częstochowie.

3—1.